

•  
Ppor. inż. Franciszek Kwaśnicki  
współorganizator Polskiego Państwa  
Podziemnego na Śląsku w 1939 r. Szef  
Związku Odwetu w Okręgu Śląskim ZWZ  
a następnie komendant tego Okręgu

Przez

**Mieczysław Starzewski**

-

27 września 2024



Inż. Franciszek Kwaśnicki „Brochwicz”, „Rawicz”



Paweł Musioł „Borek”



Magazyn broni wykryty przez gestapo w Okręgu Śląskim ZWZ w XII 1940

Franciszek Kwaśnicki był jednym z wybitnych dowódców konspiracyjnych nie tylko w skali regionu śląskiego, ale III Rzeszy. Służył Ojczyźnie w czasie pokoju oraz w okresie okupacji Polski przez III Rzeszę. Podstawami jego życia były m.in.: patriotyzm, pracowitość, uprzejmość ale zdecydowanie i konsekwencja w działaniu, szczerłość. Współorganizator struktur konspiracyjnych Polskiego Państwa Podziemnego na Śląsku oraz sieci dywersyjnej nie tylko w Okręgu Śląskim ZWZ, ale też na terenach „starej” Rzeszy, m.in. we Wrocławiu i Berlinie.

Franciszek Kwaśnicki urodził się 8 stycznia 1904 r. w Poznaniu jako syn Franciszka i Marii z d. Józwiak. Wychowywany był w duchu patriotyzmu, miłości do Polski, której jeszcze nie było na mapie Europy. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Cieszynie a po jej

ukończeniu rozpoczął naukę w gimnazjum realnym, najpierw niemieckim a potem polskim w Poznaniu. W 1917 r. wstąpił do tajnej drużyny harcerskiej w tym mieście. Ojciec uczestniczył w obronie Śląska Cieszyńskiego podczas najazdu czeskiego w 1919 r. [1]

W 1920 r. zagrożona została niepodległość Polski przez Rosję Sowiecką. Jej siły zbrojne przełamały w początku lipca front polski i zagroziły nie tylko zajęciem Warszawy, ale całego terytorium Polski. Powstała 1 lipca Rada Ocalenia Państwa na czele z marsz. Józefem Piłsudskim z jednej strony zwróciła się do mocarstw zachodnich o mediację z Rosją, z drugiej z apelem do społeczeństwa o aktywne włączenie się do obrony zagrożonej Ojczyzny. W wydanej 3 lipca 1920 odezwie do narodu pt. „Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie!” wzywała Rada wszystkich Polaków zdolnych do noszenia broni, do dobrowolnego wstępowania do wojska. Na apel ten odpowiedział Franciszek Kwaśnicki, który za zgodą rodziców, zgłosił się do komisji wojskowej w Poznaniu. Ze względu na młodociany wiek skierowany został do ochotniczego 214 Pułku Piechoty we Włocławku. Pułk ten przeznaczony był do uzupełniania pododdziałów na froncie. Kwaśnicki przeszedł podstawowe przeszkolenie wojskowe i przygotowywany został do wyjazdu na front. Nie wyjechał, ponieważ diametralnie zmieniła się sytuacja na polu walki. 16 sierpnia ruszyła polska kontrofensywa znad Wieprza na skrzydło Armii Czerwonej. Front rosyjski został przełamany i natychmiast żołnierze polscy ruszyli na wschód, wyzwalając miejscowości zajęte przez wroga. Po wrześniowej bitwie nad Niemnem wyparli Rosjan za Mińsk. W tej sytuacji militarnej zdemobilizowany został w listopadzie i powrócił do Poznania celem kontynuowania nauki w gimnazjum. [2]

Po uzyskaniu matury studiował na Politechnice w Pradze ( od 1924 r. ) a następnie w Brnie, gdzie uzyskał dyplom inżyniera w 1934 r. Należał do różnych organizacji, w tym do Polskiego Związku Studenckiego w Czechosłowacji, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Polskiego Związku Szkolnego. W 1937 r. założył Stowarzyszenie Kupców i Rzemieślników Polskich na Zaolziu oraz kasę bezprocentowego kredytu. Od stycznia 1935 r. pracował w Cieszynie przy budowie wodociągu dla tego miasta. Kwaśnicki był też członkiem Rady Gospodarczej przy Związku Spółdzielczości Polskiej oraz konsultantem konsulatu polskiego w Czechosłowacji w sprawach gospodarczych Śląska Zaolziańskiego. Jesienią 1938 r. zatrudniony został jako szef wydziału w „Górnico-Hutniczej Spółce Akcyjnej ” w Cieszynie. Jednocześnie pozyskany został przez Oddział II do sieci dywersji pozafrontowej podczas przygotowywania akcji dywersyjnych na Zaolziu. We wrześniu 1938 r. wszedł w skład plutonu IV i uczestniczył pod dowództwem Teodora Węglorza „Hermana” w kilku akcjach nad granicą w celu rozpoznania umocnień czeskich i przygotowania przejść. Odznaczony został za tę działalność Medalem Niepodległości w marcu 1939 r. Pod koniec sierpnia 1939 r. otrzymał polecenie ewakuowania z Zaolzia do Lublina cennych urządzeń przemysłowych i polecenie to wykonywał od pierwszych dni wrześniowych 1939 r. [ część sprzętu przewiózł do Lwowa]. Po wykonaniu zadania powrócił do Lublina, bo znajdowała się tutaj ekspozytura walcowni bogumińskiej, która współpracowała z kierownictwem rozpoczętej budowy zakładów zbrojeniowych w tym mieście. Dlatego zatrudnienie znalazło w Lublinie wielu Zaolziaków a których liczba powiększyła się o uciekinierów z września 1939 r. Prawdopodobnie w początkach października 1939 r. przystąpił ppor. rez. inż. Kwaśnicki z Józefem Kominkiem do tworzenia w tym mieście organizacji konspiracyjnej o charakterze sabotażowo-dywersyjnym w oparciu o Zaolziaków, w tym też członków z dywersji pozafrontowej. Jej członkowie nie tylko dokonywali sabotażu, ale zdołali też ukryć przed okupantem proszki wolframowe, molibden i inne wartościowe surowce. Chyba w początkach listopada 1939 r. inż. Kwaśnicki powrócił do Cieszyna i spotkał na ulicy ppor. rez. Józefa Łamacza, który wspomina, że przed wojną „ ...łączyły nas stosunki służbowe a znajomość odnowiliśmy w mglisty ranek pierwszego października [w listopadzie–M.S.] 1939 roku w szczególnych okolicznościach. Gdy zdążyłem do pracy ulicą

Miarki, przede mną wyłoniła się z gęstej mgły dziwaczna postać w kufajce i czapie z opuszczonymi nausznikami przypominająca rosyjskiego robotnika. Był to inżynier K. [Kwaśnicki-M.S.], powracający z ucieczki, która zaprowadziła go aż do Lwowa. Chciał się dostać do swego mieszkania w pobliskiej willi, lecz obawiał się, że zastanie w nim już jakiegoś Niemca. Pomogłem mu wtedy to sprawdzić, a cała sprawa skończyła się szczęśliwie, gdyż mieszkanie okazało się jeszcze nietknięte...”.[3]

Kwaśnicki zamieszkał w willi i przystąpił zaraz do organizowania tajnej organizacji konspiracyjnej o charakterze sabotażowo-dywersyjnym. Warunki miał sprzyjające, bo ludność polska nie zaakceptowała utraty niepodległości i pragnęła ją odzyskać w jak najszybszym czasie. Na ten fakt zwraca uwagę też Naczelny Prokurator III Rzeszy, który stwierdził, że ludność tego regionu po klęsce w wojnie obronnej 1939 r. nie pogodziła się „... z utratą niepodległego bytu [...] Polacy od pierwszej chwili nie uznawali tego rozstrzygnięcia za ostateczne. Przeciwnie, spodziewali się, że Niemcy przegrają wojnę z mocarstwami zachodnimi, a tym samym także ich los ulegnie zmianie z domniemaną dla nich korzyścią. Duża część polskiej ludności (...) uważała zakończenie wojskowych działań wojennych w Polsce jedynie za przejście od otwartego do utajonego oporu i uważała za swe główne zadanie wspieranie wojny zachodnich wszelkimi możliwymi sposobami, a poza tym podjęcie wszelkich własnych przygotowań, aby w momencie oczekiwanego, w niedalekiej przyszłości upadku Niemiec wskrzesić państwo polskie drogą powszechnego powstania zbrojnego. Zgodnie z polskim charakterem narodowym i w następstwie praktyki, która przeszła już do historii, tworzyły się wszędzie tajne organizacje, które zmierzały w kierunku przygotowania możliwie najszerszych kręgów ludności do urzeczywistnienia tych celów...”.[4]

Ocena Prokuratora III Rzeszy oddaje faktycznie nastroje ludności polskiej na Śląsku, która nie tylko nie zaakceptowała utraty niepodległości, lecz już od jesieni 1939 r zamierzała ją odzyskać poprzez przygotowanie powstania powszechnego. W tym to czasie nie tylko Kwaśnicki utworzył organizację, bo powstało na tym obszarze kilkanaście organizacji konspiracyjnych, stawiających sobie za cel walkę z okupantem, celem odzyskania niepodległości. Ostatni szef BiP-u Okręgu Śląskiego AK por. mgr Janusz Rajchman „Sulica” zwraca uwagę, iż w początkowym okresie okupacji: „... werbunek ludzi-na przekór panującemu terrorowi i ograniczeniom wolności osobistej-nie wymagał specjalnych zabiegów. Powstawał raczej natłok chętnych do działania i niebezpieczne zagęszczenie konspiracyjnych grup. Ludzie mimo codziennych obserwacji, które powinny stanowić dostateczne ostrzeżenie, nie doceniali ryzyka. Potrzebny był znaczny wysiłek, aby spontaniczne odruchy poddać koniecznym rygorom organizacyjnym, zapewniającym minimum bezpieczeństwa. Bezpieczny w naszym regionie, wobec aktywizowania mniejszości niemieckiej, masowego napływu Niemców i całego kompleksu zawitych stosunków – nie był w istocie nikt, kto miał cokolwiek wspólnego z polskością...”.[5]

Kwaśnicki do organizacji werbował osoby znane mu z postawy patriotycznej w okresie międzywojenny i znane mu z pracy. Osobę taką zapraszał do swojego mieszkania i prowadził koleżeńską rozmowę. Jednym z zaproszonych był J. Łamacz, który wspomina „... siedzieliśmy w owym mieszkaniu, w ciepłym gabinecie przy aromatycznej kawie i dobrych papierosach. Gospodarz szybko i zgrabnie skierował rozmowę na temat konieczności zorganizowania podziemia, które dostarczałoby rządowi na emigracji wiadomości o sytuacji panującej na polskich terenach wcielonych do Rzeszy. Drugim celem miało być szkolenie wrogowi drogą sabotażu i dywersji. Z jego wynurzeń wynikało, że jest całkowicie pochłonięty tą sprawą i od chwili powrotu do Cieszyna nie próżnował, nawiązując kontakty z ludźmi, których zamierzał wciągnąć do konspiracji. Chciał poznać moje poglądy na temat przewidywanego biegu wydarzeń, sposób odzyskania niepodległości oraz przyszły ustrój kraju. Zaspokoilem wyczerpująco jego zainteresowanie w tym

względnie, zalecając szczególną ostrożność w doborze ludzi do tej pracy z powodu głębokich podziałów narodowościowych na ziemi cieszyńskiej i całkowitego zdominowania środowiska przez Niemców. Liczył się z trudnościami, lecz był optymistą. Myślał, iż nawet w urzędach i różnych zakładach pracy znajdują się ludzie przeciwni reżimowi hitlerowskiemu, których da się wciągnąć do konspiracji.[...]. Przynależem spełnić to życzenie i w ten sposób, zanim się spostrzegłem, jak sam zostałem zaangażowany w podziemną robotę...”.[\[6\]](#)

Podstawowym zadaniem członków miało być dokonywanie sabotażu i dywersji oraz prowadzenie działalności wywiadowczej, zaś swoim zasięgiem tworzona organizacja miała objąć Śląsk a w pierwszej kolejności Zaolzie. Do kierownictwa powołał inż. Kwaśnicki „Rawicz” jeszcze Józefa Kominka „Stefana” i Jana Matuszka. Do zorganizowania sieci terenowej na Zaolziu „Brochwicz” wyznaczył Kominka, zaś w Cieszyńskim zadanie to powierzył Matuszkowi. Pod koniec grudnia 1939 r. organizacja liczyła chyba kilkadziesiąt osób, w tym byli też członkowie dywersji pozafrontowej, np. Emil Duda [ur. 22 XII 1917 r. w Darkowie, które jak ustaliło gestapo cieszyńskie przeszedł przeszkolenie na kursie w Warszawie]. Wśród nich byli też: Helena Kynast „Helka” [ur. 25 II 1913 r. w Cieszynie], Karol Grycz [ur. 18 I 1883 r. w Łyżbicach], Wiktor Sembol [ur. 1 II 1884 r. w Karwinie], Wiktor Borowiec [ur. 3 IV 1914 r. w Rychwałdzie], Franciszek Kupka [ur. 15 IX 1902 r. w Karwinie], Franciszek Czudek [ur. 27 VII 1908 r. w Gródku]. [\[7\]](#)

W styczniu 1940 r. inż. Kwaśnicki wysiedlony został z willi przez administrację niemiecką i został dokwaterowany do rodziny polskiej Kubiczów na ulicy Antoniego Piotra 11. I tutaj mieszkanie wykorzystywane było do spotkań konspiracyjnych. Od godzin porannych przyjmował dowódców grup, którzy składali meldunki o rozbudowie organizacji w poszczególnych zakładach przemysłowych i prowadzonej działalności wywiadowczej. W jednym z takich spotkań uczestniczył J. Łamacz, który pisze iż w godzinach rannych zaproszony został przez inż. Kwaśnickiego do zajmowanego nowego mieszkania i po chwili „...zadzwijał dzwonek w przedpokoju. Zerknąłem niespokojnie na gospodarza, który uśmiechnął się zagadkowo. W chwilę później pani K. [Kubicz-M.S.] otworzyła szeroko drzwi i zaraz stanął przed nami mężczyzna około trzydziestki; stuknął obcasami, stanął na baczność i złożył zwięzły meldunek wywiadowczy z kopalni Barbara w Karwinie. Poderwałem się z fotela, chcąc opuścić pokój, lecz inżynier szerokim gestem ręki powstrzymał mnie od tego kroku. Ledwie zamknęły się drzwi za przybyszem, a zjawił się inny mężczyzna z podobnym meldunkiem z jakiejś innej kopalni, zaraz po nim jeszcze jeden...”.[\[8\]](#)

Inż. Kwaśnicki w szybkim tempie rozbudowywał organizację, przygotowując jej członków do planowanych akcji sabotażowych. Celem uniknięcia dekonspiracji często zmieniał lokale kontaktowe. Początkowo spotykał się z członkami kierownictwa w swoim mieszkaniu, ale zbyt ruch mógł naprowadzić gestapo lub agentów na trop organizacji. Kontakty organizacyjne zaczął często zmieniać. Początkowo miały miejsce w sklepie Adamusa w Cieszynie, potem w sklepie Leopolda Branny w Cieszynie. Następnie przeniesiony został do mieszkania Anny Janoty oraz do kupca Kocjana też w Cieszynie. Wiele spotkań odbyło się w Katowicach w mieszkaniu Marii Hardegen z domu Münnich. W tym początkowym okresie uwagę koncentrował na działalności wywiadowczej, rozpoznaniu zakładów przemysłowych na obszarze Zaolzia. W II 1940 r. Kwaśnicki spotkał się z ppor. rez. dr. Pawłem Musiołem „Borkiem” – twórcą Tajnej Organizacji Wojskowej a związanej z ruchem narodowym. Spotkanie odbyło się w warsztacie krawieckim Tomasza Kostrzewy w Cieszynie z inspiracji „Borka”, który zmierzał do podporządkowania sobie organizacji „Brochwicza”, lecz ten nie wyraził zgody. Obaj przywódcy organizacji utrzymywali kontakt i byli głównymi działaczami konspiracyjnymi na tym terenie, lecz pozostawali niezależnymi do lutego 1940 r. [\[9\]](#)



W początkach marca 1940 r. doszło do spotkania inż. Kwaśnickiego, dr Musioła z ppor. rez. mgr Józefem Korolem-komendantem Okręgu Śląskiego ZWZ. W wyroku Kwaśnickiego czytamy, że do spotkania doszło w wyniku pośredniczenia Franciszka Potysza i odbyło się w: „... cieszyńskim mieszkaniu Kwaśnickiego. Korol zjawił się w towarzystwie poszukiwanego przez sąd krajowy profesora gimnazjalnego Musioła ps. „Borek”, kierującego taką samą jak Kwaśnicki organizacją na sąsiednim terenie. Korol wyjaśnił wówczas, że z polecenia Warszawy i Krakowa został komendantem wszystkich polskich organizacji na terenie Górnego Śląska i chce je zjednoczyć. Obrady zakończono z takim skutkiem, że Kwaśnicki i Musioł podporządkowali swe organizacje Korolowi. Kwaśnicki nie był zaprzysiężony, złożył przed Korolem przysięgę na krucyfiks...”. [10]

Kwaśnicki został zastępcą Musioła, choć zachowywał znaczną niezależność. Podległe sobie komórki konspiracyjne włączył do ZWZ. W krótkim czasie rozbudował ZWZ na Zaolziu i został wyznaczony na jego dowódcę przez ppor. rez. mgr. J. Korola. Wówczas wyznaczył Kominka i Matuszka na komendantów obwodów. W VI 1940 r. Matuszek został aresztowany przez gestapo i na jego miejsce Kwaśnicki zaproponował komendantowi Okręgu plut. pchr. Oswalda Guziura „Górskiego”. Korol ją zaakceptował i „Górski” objął Obwód Jabłonków ZWZ.

Kwaśnicki spotykał się z Korolem raz w miesiącu w jego kwaterze w Wiśle, któremu składał meldunek z działalności na podległym jemu terenie. ZWZ na Zaolziu systematycznie powiększał stan liczebny i przygotowywał się do powstania powszechnego. Korol przekazywał każdego miesiąca na potrzeby organizacji zaolziańskiej 400 marek. Kwaśnicki pieniądze te przeznaczał na pomoc dla członków organizacji i rodzin aresztowanych, które znajdowały się w trudnych warunkach materialnych. Z pieniędzy tych pokrywano też koszty przejazdów, utrzymywanie lokali konspiracyjnych, zakup sprzętu itd.

Korol polecił w VI 1940 r. inż. Franciszkowi Kwaśnickiemu „Rawiczowi” wyjechać do Protektoratu, celem nawiązania kontaktu z czeskimi działaczami polityczno-wojskowymi. „Rawicz” zgodnie z poleceniem pojechał do Brna i Pragi pod koniec czerwca 1940 r., gdzie znał wielu Czechów jeszcze ze studiów. Poprzez nich zamierzał dotrzeć do działaczy czeskich i przeprowadzić z nimi rozmowy o charakterze politycznym i wojskowym. Wyjazd zakończył się niepowodzeniem, ponieważ do rozmów nie doszło. Dokument niemiecki nie precyzuje powodów, które uniemożliwiły ich przeprowadzenie. Można przypuszczać, że znajomi Czesi nie należeli do organizacji konspiracyjnych lub nie ufali na tyle „Rawiczowi”, aby wprowadzić go w swoje konspiracyjne środowisko. Prawdopodobnie wyjazd ten nie został wcześniej przygotowany a Kwaśnicki liczył na odnowienie przyjaźni z okresu studiów. Nie uwzględnił chyba faktu, że czasy diametralnie się zmieniły, zaś wymogi tajemnicy i przestrzegania zasad konspiracyjnych stosowano nie tylko w konspiracji polskiej, ale i czeskiej.

Efektom wyjazdu Kwaśnickiego do Brna i Pragi było zebranie informacji o nastrojach ludności czechosłowackiej i przekazanie ich komendantowi Okręgu Śląskiego ZWZ, który złożył meldunek komendzie Obszaru IV ZWZ a ta zaś przesłała gen. bryg. Stefanowi Roweckiemu. Pomimo niepowodzenia dowództwo śląskie poleciło jemu nawiązanie kontaktów z konspiracją czeską. Do zrealizowania tego zadania pozyskał on Bronisławę Benesz, która znała z okresu międzywojennego rolnika Karola Franciszka Junga z Górnego Żukowa nr 20 (ur. 28 X 1887 r.) – działacza polskiego w Czechosłowacji, przedstawiciela polskiej mniejszości w parlamencie czechosłowackim. Do SZP-ZWZ pozyskany został w grudniu 1939 r. przez Franciszka Potysza i wiosną 1940 r. został członkiem grupy sabotażowej. Poprzez nią nawiązał kontakt z Jungiem, któremu dwukrotnie złożył wizytę. Za pośrednictwem Benesz dostarczył on przepustkę do przekraczania granicy z Protektoratem.

Jung podjął działania zmierzające do nawiązania współpracy pomiędzy organizacjami konspiracyjnymi polską i czeską. Przekonał chyba Czechów, że będzie ona korzystna dla obu stron. W sierpniu 1940 r. spotkał się Kwaśnicki z Bohumirem Miczokiem – przedstawicielem czeskim w mieszkaniu Junga. Efektem wspólnej rozmowy było wyznaczenie kolejnego spotkania obu stron na wrzesień 1940 r. w gospodzie Firla w Wojkowicach. Do spotkania tego doszło w umówionym miejscu. Stronę czeską reprezentował Miczok i jeszcze jeden przedstawiciel z kierownictwa organizacji, zaś polską tylko Kwaśnicki. W akcie oskarżenia Junga czytamy: „Kwaśnicki rozmawiał z przybyłym Czechem razem z Miczokiem. Ten Czech oświadczył, że przybył on z polecenia czeskiej organizacji i otrzymał dyrektywy nawiązania kontaktu co do dalszej współpracy z polską organizacją. Jako pierwszy problem podjęto rozwiązanie transportu członków czeskiej organizacji przez GG do Rosji i dalej do Anglii. Ci ludzie mieli wstąpić w Anglii do Legionu Czeskiego. Organizacja polska miała udzielić pomocy podczas transportu tych ludzi przez GG do Rosji. Kwaśnicki wyjaśnił, że o tym musi najpierw porozumieć się ze swoim kierownictwem w Krakowie. Kolejnym punktem było porozumienie się między Kwaśnickim i Czechami, że czeska organizacja miała by dostarczyć broń dla polskiej organizacji...”.[\[11\]](#)

O wynikach rozmowy poinformował Kwaśnicki kierownictwo obszarowe ZWZ w Krakowie, które nakazało mu przekazać stronie czeskiej propozycję, aby zwróciła się do rządu Beneša w Londynie celem podjęcia przez niego rokowań z rządem polskim. Można przypuszczać, że rząd polski zleciłby kierownictwu krakowskiemu udzielić pomocy Czechom przy transporcie ich ludzi przez GG do Rosji. Nie czekając na ten rozkaz dowództwo obszarowe w Krakowie wyraziło gotowość przerwania 2 Czechów do Rosji. O tym fakcie polecił Kwaśnicki poinformować Junga oraz Miczoka poprzez kurierkę Kynast. Miczok miał przywieźć ich do Cieszyna i przekazać Kwaśnickiemu. W wyznaczonym dniu do Cieszyna przybył tylko Miczok, ponieważ zerwana została łączność organizacji czeskiej z Pragą.[\[12\]](#)

Kwaśnicki uwagę swoją koncentrował jednak na rozbudowie ZWZ na Zaolziu. Jego aktywność i efekty działalności konspiracyjnej nie uszły uwadze kierownictwa okręgowego. Kiedy w lipcu 1940 r. Komenda Główna ZWZ poleciła ppor. rez. Korolowi zorganizowanie Związku Odwetu ( ZO ) w Okręgu Śląskim, którego celem miało być „...dezorganizacja swobodnej gospodarki i bezpieczeństwa N[iemców] na ziemiach Polski, zasianie w ich szeregach niepewności sytuacji, złamanie ducha, podtrzymywanie, przez czynne działania, patriotycznej zwartej postawy Narodu, utrudnienie zaopatrzenia N[iemiec] w żywność i surowce...”.[\[13\]](#). Na jego szefa Korol wyznaczył właśnie inż. Kwaśnickiego. W wydanym wyroku przez Wyższy Sąd Krajowy z 1942 r. w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Kwaśnickiemu i innym czytamy iż dowodzenie Zaolziem przekazał dr. P. Musiołowi, „... a sam zajął się ZO. Jego zastępcą został profesor gimnazjalny Paweł Kurus, skazany potem na śmierć przez Senat Sądu Krajowego. Komendantami obwodów w ZO zostali: Kominek obwód Karwina-Frydek, oskarżony Czudek obwód Cieszyn-Bielsko i oskarżony Pernak objął pozostałą część Śląska [...]. Zadaniem ZO było zakłócanie ruchu kolejowego, tak doniosłego dla prowadzenia wojny, inwestycji z nim związanych i transportu, tym samym więc uszkodzenie niemieckiemu przemysłowi wojennemu oraz nękanie ludności...”.[\[14\]](#)

ZO utworzony został na bazie ZWZ i stanowił drugi po wywiadzie podstawowy kierunek działania. W sierpniu 1940 roku sieć sabotażowa ZWZ włączona została przez inż. Franciszka Kwaśnickiego do Związku Odwetu, który był inspiratorem nie tylko sabotażu niezorganizowanego, ale prowadzącego własną planową akcją sabotażową. Podporządkował sobie znaczną część przemysłowego ruchu oporu oraz dywersję kolejową. Tak jak ZWZ utworzony ZO ukazywał grabieżczą politykę ekonomiczną III Rzeszy, która napotkała na

zdecydowany opór ludności polskiej, zwłaszcza robotników. Powstał swoisty front walki, po którego jednej stronie stał aparat administracyjno-techniczny okupanta i robotnicy niemieccy dążący do maksymalizacji produkcji o najwyższej jakości a z drugiej pracownicy polscy, pragnący nie tylko ograniczać produkcję w maksymalnym stopniu, ale wykonywać ją o niskiej jakości i w postaci braków. Najpopularniejszą formą walki robotników polskich był sabotaż do którego wzywano już wcześniej w materiałach propagandowych wydawanych m.in. przez ZWZ. Materiały te znane były Kwaśnickiemu i doceniał ich rolę w inspirowaniu robotników do dokonywania sabotaży w zakładach przemysłowych.

Kwaśnicki dlatego polecił opracować Franciszkowi Czudkowi ulotkę w języku niemieckim o treści antyniemieckiej. Do jej wydania wykorzystał on powielacz, który skradł z Karolem Szmugałą z kasy chorych w Cieszynie w III 1940 r. Papier i matryce dostarczył jemu Żebrok i wspólnie z Karolem Szmugałą i dr. Musiołem wydali 200 egzemplarzy ulotki pt. „Niemiecki Związek Przemysłowy” o której czytamy w akcie oskarżenia Kwaśnickiego i innych, że „zawierała treści podburzające przeciwko kierownictwu Wielkiej Rzeszy Niemieckiej”, którą rozkolportował Żebrok w VII i VIII 1940 r. Z kolei Kwaśnicki w VIII 1940 r. opracował ulotkę „Nakaz chwili” , którą przepisał Trela na maszynie w 50 egzemplarzach. Treść jej była też antyniemiecka i nawoływano w niej do oporu przeciwko władzy niemieckiej. W X 1940 r. opracował Kwaśnicki kolejną ulotkę w języku niemieckim pt. „Koledzy” w której podkreśla zbrodnie dokonywane przez hitlerowców na ludności niemieckiej. Czytamy „... Tysiące Niemców zostało zakutych w łańcuchy i sadystyczne pachołki Hitlera chłoszczą ich na śmierć w obozach koncentracyjnych [..]. Miliony kobiet i dzieci cierpi okropną nędzę. Niemieckie matki i kobiety głodzą swoje dzieci [...]. Czy Ty Kolego pozostaniesz bierny na ten widok? Czy chcesz przyczynić się do zguby niemieckiego narodu? Koledzy. Czy chcecie jeszcze dalej pomagać w masowych mordach?...” Ulotka ta odbita została na powielaczu przez Czudka i Donacika w 1000 egzemplarzy. Ulotkę tę rozkolportowali na terenie Okręgu Śląskiego ZWZ m.in. Czudek, Kominek. Stanisław Pernak, Emil Duda, Józef Pasz. Kwaśnicki uważał, że propaganda jest ważnym czynnikiem do mobilizowania Polaków do dokonywania sabotaży, ale celem zasadniczym ZO jest przeprowadzanie akcji sabotażowo-dywersyjnych.<sup>[15]</sup>

Kwaśnicki celem sprawnego kierowania siecią ZO rozbudował łączność. Kurierkami były m.in.: jego narzeczona Helena Kynast oraz Bronisława Benesz, Maria Herdegen, Zofia Kubisz, Anna Janota, Aniela Gągola ( w dokumencie niemieckim Gongola), Eugenia Janikowska, Julia Kominek ( zbiegła do GG w XII 1940 r.). Kwaśnicki sieć ZO rozbudował też na terenie III Rzeszy, np. w Berlinie członkiem został m.in. Alfred Urbańczyk [ur. 15 IX 1916 r. w Siemianowicach Śląskich] a zamieszkały w Berlinie-Charlottenburg na Saurezstr. 45, a zatrudniony jako urzędnik w ubezpieczalni. Z polecenia Kwaśnickiego kontakt utrzymywał z nim Pernak, który utworzył grupę ZO w Berlinie. Dostarczał jej materiały do dokonywania dywersji, np. Urbańczykowi dostarczył bomby z materiałami wybuchowymi i zapalającymi, z których jedną umieści w pociągu pospiesznym w Berlinie. <sup>[16]</sup>

Z inspiracji Kwaśnickiego grupa ZO powstały też we Wrocławiu, którą kierował inż. Józef Komorek [ur. 3 XI 1913 r. w Chorzowie, zamieszkały we Wrocławiu na Höfelenstr. 39] oraz w Małomicach [Mallwitz] na czele z Fridolinem Bubikiem, Saurezstr 45]. Na komendanta grupy ZO w Harlangerode Kwaśnicki wyznaczył Henryka v. Drwęskiego [ur. 5 I 1908 r. w Miechanowie a zamieszkały w Katowicach na ul. Lubicza 7]. Podlegał jemu m.in. Nawrat zatrudniony w hucie cynku w tej miejscowości.<sup>[17]</sup>

Kierunki działania ZO w przemyśle ilustruje plan działania na koniec 1940 roku opracowany przez Kwaśnickiego dla Okręgu Śląskiego: unieruchomienie huty żelaza w Witkowicach, wysadzenie kolejki linowej transportującej węgiel między szybami „Postęp” a



„Jadwiga” oraz „Barbara” i „Gabriela” w Karwinie, podpalenie rafinerii ropy naftowej w Boguminie i Czechowicach, zdemolowanie urządzeń wyciągowych i transportowych oraz kolejek linowych w Karwińskim Okręgu Węglowym, niszczenie naziemnych przewodów elektrycznych na Śląsku, niszczenie silników samolotowych w fabryce wrocławskiej itd. Niektóre z tych przedsięwzięć zostały zrealizowane, np. 23 na 24 października 1940 roku sierż. Franciszek Cwiękała podłożył 5 bomb termicznych w hucie trzynieckiej, z czego trzy spowodowały pożar magazynu obok stolarni modelowej, baraku i małego magazynu walcowni blachy ciągnionej, powodując – jak określili Niemcy- znaczne straty. Wiktor Borowiec podłożył 1 grudnia 1940 roku bombę w przewodzie gazowym wielkiego pieca w hucie witkowskiej, lecz zaczepienie śruby urządzenia zegarowego o obudowę, spowodowało unieruchomienie a w dwa dni później jej znalezienie przez jednego z robotników. Akcja w tej hucie przeprowadzona przez W. Borowca z 19 letnim Karolem Pszczółką 25 grudnia 1940 roku zakończyła się powodzeniem, ponieważ przy pomocy materiału wybuchowego uszkodzono dźwigar kolejki linowej. W hucie trzynieckiej sabotaży dokonywał też Paweł Morzoł z Bystrzycy. Aktywną działalność prowadził także inż. Karol Piechaczek, Wiktor Potysz, mistrz kowalski Karol Przywara, Staniek oraz pracownik laboratorium Józef Czepczor z Łyżbic. Z kolei we wszystkich kopalniach zagłębia karwińskiego działały komórki sabotażowe ZO, np. w „Barbarze”, „Gabrieli”, „Henryku” W tej pierwszej założycielem jej był Józef Kominek a po jego aresztowaniu przejął ją nauczyciel Jan Gawlas, który zniszczył m.in. kolejkę przewożącą węgiel. W kopalni „Gabriela” w skład grupy sabotażowej wchodził: K. Widnic, Rudolf Buryan, Franciszek Smuł, Alfons Burek, Emil Remesz. Pierwsi trzej zostali zastrzeleni przy swoich domach przez żandarmerię w Łąkach.

26 listopada 1940 roku w Hucie Królewskiej w Chorzowie nastąpiła eksplozja w piecu martenowskim podczas przetapiania osi wypełnionej materiałem wybuchowym. Niejednokrotnie Niemcy donosili o produkowaniu . braków, np. 1 sierpnia 1940 roku ilość wybrakowanych wałów [do łód podwodnych – M.S.] w hucie Bismarcka zwiększyła się w ostatnim miesiącu z 7 do 9 sztuk . W hucie Hulczyńskiego w Sosnowcu, według raportu KG ZWZ z 29 października 1940 roku, braki miały sięgać do 34 %, zaś w fabryce Zieleniewskiego stanowiły znaczny procent.[18] Te efekty działań sabotażowych były w znacznej mierze zasługą Kwaśnickiego, bo nie tylko wyznaczał cele, ale dobierał członków do ich przeprowadzenia. Pod koniec 1940 roku śląska sieć ZO zapoczątkowała walkę bakteriologiczną, która skierowana była głównie przeciwko zwierzętom hodowlanym. Z polecenia Kwaśnickiego członkowie ZO w grudniu 1940 r. zapoczątkowali tę akcję, zarażając bydło zarazkami pryszczycą w powiecie cieszyńskim. Weterynarz rejencyjny w sprawozdaniu z 20 I 1941 r. pisał, że w „...powiecie cieszyńskim obecnie zarażonych jest 12 gmin zarazą pryszczycy, które ogłoszono jako teren zamknięty. Są to gminy: Golezów, Cisownica, Wisła, Bażanowice, Bystrzyca, Nieborna, Łąki Południowe, Stonawa, Pruchna, Dębowiec, Frysztat, Dzieńmorowice,. Zaraza wygasła w międzyczasie w Cieszynie i Wędryni...”. [19]

W sprawozdaniu Wyższego Sądu Krajowego z Wrocławia do prof. dr Schlegelbergera z 1 marca 1941 roku czytamy „Polskie organizacje podjęły próby wzbudzenia epidemii. Otrzymują one z Krakowa obok trucizny, także bakterie tyfusu, różycy świń, wścieklizny, jak również pryszczycy, które są szmuglowane przez zaufanych ludzi do Rzeszy. Bakterie tyfusu na terenie cieszyńskiego znajdowały się na klombach. Prowadzone są wyjaśnienia odnośnie ustalenia, czy wystąpiła choroba tyfusu. Nie wyjaśniona jest jeszcze sprawa występowania różnorodnych wypadków pryszczycy w okręgu”. Natomiast w sprawozdaniach Wyższego Sądu Krajowego z Cieszyna z 24 i 26 lutego 1941 roku do dyrektora Biura Ministerialnego Stadermanna znajdujemy stwierdzenie, że w zatrzymanych,

transportach kolejowych z bronią, amunicją i materiałem wybuchowym wykryto ampułki z bakteriami.[\[20\]](#)

Z inspiracji Kwaśnickiego niemal w każdym zakładzie przemysłowym i w każdej miejscowości powstały placówki ZO. Na efekty tej pracy nie czekano długo, bo jej członkowie przystąpili do przeprowadzania akcji sabotażowo-dywersyjnych, które zaniepokoiły hitlerowski aparat bezpieczeństwa do tego stopnia, że postanowił za wszelką cenę rozbić Okręg Śląski ZWZ. Przedsięwzięcie to zakończyło się jego powodzeniem w nocy z 18 na 19 XII 1940 r., aresztowano wówczas 456 członków ZWZ [przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Auschwitz] a 3 zastrzelono.

Gestapo rozpracowało w znacznej mierze obsadę personalną na szczeblach: okręgu, inspektoratów i obwodów. Kolejne aresztowania były tylko kwestią czasu. W tej niezmiernie trudnej sytuacji dowództwo nad Okręgiem przejął kpt. rez. Jan Hupa „Kord”, czyli dotychczasowy zastępca komendanta okręgu a jednocześnie szef sztabu. O fakcie tym nie poinformował dowództwa obszarowego ZWZ. Natomiast inż. Franciszek Kwaśnicki – szef ZO zameldował komendzie obszarowej w Krakowie chyba w początkach III dekady grudnia 1940 r. o masowych aresztowaniach w Okręgu Śląskim, ujęciu dowódcy i jego zastępcy, czyli kpt. Hupy. W tej sytuacji wyznaczony został na tymczasowego komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ. Dowództwo Obszaru przesłało meldunek do Komendy Głównej ZWZ o tragicznych wydarzeniach na Śląsku i zaakceptowało decyzję o objęciu obowiązków komendanta na Śląsku przez inż. Kwaśnickiego. O fakcie tym gen. bryg. Stefan Rowecki zameldował gen. broni Władysławowi Eugeniuszowi Sikorskiemu. Sedno w tym, że kpt. Hupa nie był aresztowanym i przybył do komendy obszarowej po inż. Kwaśnickim. Wówczas on wyznaczony został chyba na komendanta Okręgu Śląskiego a inż. Kwaśnicki na jego zastępcę. O fakcie tym nie zameldowano już do Komendy Głównej ZWZ, tym bardziej iż 9 I 1941 r. aresztowany został inż. Kwaśnicki. Przecież dowództwo obszarowe musiało zdawać sobie sprawę, że obaj oficerowie są już zdekonspirowani i rozpracowani przez gestapo a tylko kwestią czasu będzie ich aresztowanie. Natomiast należy podziwiać determinację i ich odwagę, iż podjęli się wracać na Śląsk, aby odbudować okręg i kontynuować działalność konspiracyjną. Oznacza to, że obowiązek dalszej walki o niepodległość był dla nich ważniejszy niż życie.

Rozwój działalności sabotażowej w okręgu śląskim został zahamowany w styczniu 1941 roku poprzez dokonane aresztowania wśród kierownictw różnych szczebli ZO i jego członków.[\[21\]](#) Tym samym rozbita została sieć, której w pełni nie odbudowano do września 1941 r.

Kwaśnicki przecież działalność konspiracyjną prowadził na terenie niezmiernie trudnym, wcielonym do III Rzeszy, zamieszkiwanym w znacznej liczbie przez ludność niemiecką. Rozbudowany przemysł a zwłaszcza produkcja zbrojeniowa decydowały o ważności tego obszaru dla gospodarki III Rzeszy. Stąd hitlerowski aparat przemocy dążył do zlikwidował wszelkie próby oporu, a zwłaszcza sabotażu w zakładach przemysłowych. Mimo tych niezmiernie trudnych warunków rozbudował Kwaśnicki ZO nie tylko w Okręgu Śląskim ZWZ, ale też w III Rzeszy. To Okręg Śląski ZWZ odgrywał dominującą rolę w akcji sabotażowo-dywersyjnej w skali ziem polskich wcielonych do III Rzeszy, co było zasługą Kwaśnickiego. Doskonale zdawał sobie sprawę, że jego aresztowanie przez hitlerowski aparat bezpieczeństwa jest jednoznaczne z wydaniem na siebie wyroku śmierci. Życie poświęcił Ojczyźnie i oddał dla niej życie.

Po aresztowaniu przewieziony został Kwaśnicki do więzienia cieszyńskiego, gdzie poddany został brutalnemu śledztwu. Gestapo za wszelką cenę dążyło do całkowitego rozpracowania ZWZ a zwłaszcza ZO. Los aresztowanych był przerażający. Ze szczególnym okrucieństwem torturowany był Kominek. Ciało miał czarne od bicia. W podobny sposób postąpiono też z Kwaśnickim. Od Kwaśnickiego domagali się kolejnych faktów z jego

działalności. Potwierdzał fakty znane już gestapowcom, m.in. uzyskiwanie środków sabotażowych od Stanisława Kamińskiego „Dyrektora” z obszaru krakowskiego ZO. W jego akcie oskarżenia czytamy, że raz w miesiącu jeździł do Krakowa, gdzie spotykał się z „Dyrektorem” i składał meldunek z działalności ZO i uzgadniał akcje sabotażowo-dywersyjne nie tylko na Śląsku, ale w III Rzeszy. Z kolei jego członkowie odbierali w Krakowie paczki z materiałami sabotażowymi [m.in. Kominek, Czudek, Pernak a przez granicę przetrut zorganizował por. Tadeusz Krok z Wadowic] począwszy od materiału wybuchowego, bomb termicznych, wszelkiego rodzaju zapalników, lontów, bakterii itd. O przesłuchaniu Kwaśnickiego pisze J. Łamacz, że krążyły na terenie Zaolzia straszne wieści. „Szczególnie okrutnie traktowano moich druhów, inżyniera K.[Kwaśnickiego-M.S.] i T., których katowano i dręczono od nowa za każdym ujawnieniem jakiegoś dowodu ich winy...”. [22]

Z więzienia cieszyńskiego przewieziony został Kwaśnicki do więzienia w Katowicach, w którym nadal był przesłuchiwany i konfrontowany z aresztowanymi członkami ZWZ i ZO aż do listopada 1942 r. W tym miesiącu w dniach 10, 11 i 13 XI 1942 r. sądzony był przez Oberlandesgericht w Katowicach i za zdradę stanu skazany został na karę śmierci. Wyrok przez powieszenie wykonany został 19 grudnia 1942 r. o godzinie 0.00 w katowickim więzieniu. [23]

Kwaśnicki był patriotą, który swoje życie poświęcił Ojczyźnie i był jej wierny do ostatniego dnia. Obowiązek przedkładał nad własne życie, a przecież doskonale zdawał sobie sprawę, że kierowanie stworzoną przez siebie siecią sabotażowo-dywersyjną w Okręgu Śląskim ZWZ i dokonywane przez nią akcje sabotażowo-dywersyjne, to wyrok śmierci w przypadku aresztowania przez hitlerowski aparat bezpieczeństwa. Celem jego działalności była walka zbrojna celem odzyskanie niepodległości. Cechowało go skromność, pracowitości, niespożyta energia, cierpliwość, konsekwencja w działaniu a zwłaszcza zdolności organizatorskie. Był osobą pełną optymizmu i przekonany, że tylko walka z okupantem jak największej liczby społeczeństwa zadecyduje o zwycięstwie i odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Temu celowo podporządkował swoje życie, ale nie doczekał wolności, bo został zamordowany przez hitlerowców.

Uwagę zwraca fakty, że Kwaśnicki, podobnie jak inni Ślązacy, byli organizatorami i dowódcami w Okręgu Śląskim ZWZ w początkowym okresie w stopniu podporucznika i to rezerwy, zaś efekty ich pracy zaskakiwały przełożonych, łącznie z Komendą Główną ZWZ. Mało tego Okręg Śląski w początkowym okresie okupacji odgrywał dominującą rolę w skali kraju. [24]

### **Przypisy**

[1] Politycy czechosłowaccy w początkach stycznia 1919 r. podjęli decyzję o zbrojnym opanowaniu Śląska Cieszyńskiego. Dowództwo polskie w Warszawie było informowane o tym zamiarze, lecz nie było w stanie wzmocnić sił polskich na tym terenie [ WP dopiero było organizowane i walczyło z Ukraińcami w Galicji Wschodniej]. Czechosłowacja posiadała w rejonie spornego obszaru zdecydowaną przewagę militarną oraz zapewnione wsparcie Francuskiej Misji Wojskowej [ 18 II 1919 r. Naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych Czechosłowacji został marsz. Ferdinand Foch]. Warto zwrócić uwagę, że pod koniec I wojny światowej polskie partie polityczne powołały Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego [19 X 1918 r], która 30 X ogłosiła objęcie władzy na całym terytorium Księstwa i przyłączenie go do Polski. W kilka dni później podpisała ona [5 XI 1918 r.] umowę z Zemskim Narodnim Wyborem pro Slezsko o tymczasowym rozgraniczeniu strefy wpływów. Radzie Narodowej podlegały etnicznie polskie powiaty bielski i cieszyński oraz część powiatu frysztackiego wraz z Zagłębiem Karwińskim. Rada Narodowa powołała 15 XII 1918 r. Tymczasowy Rząd Krajowy Śląska Cieszyńskiego, celem którego było zjednoczenie Śląska Cieszyńskiego z niepodległą Polską. Rząd czechosłowacki nie zaakceptował umowy z 5 listopada a przystąpił do zbrojnego zajęcia Śląska Cieszyńskiego 23 I 1919 r. W tym dniu siły czechosłowackie liczące ok. 14 000 żołnierzy wyposażone w broń ciężką, zaatakowały siły polskie liczące ok. 3 000 żołnierzy. Pomimo zacieklej obrony żołnierze polscy zmuszeni zostali do wycofywania się na linię Wisły. Zacięte walki trwały do 30 I 1919 r. na całej linii frontu od Strumienia po Ustroń. Nieprzyjaciel nie przełamał polskiej obrony. W tym to dniu strona czechosłowacka

zapropowała stronie polskiej wstrzymanie walk. Naczelne Dowództwo WP wyraziło zgodę na zawieszenie walk. W tym dniu zakończyła się otwarta agresja czechosłowacka na Śląsku Cieszyńskim.

Ten najazd sił czechosłowackich na Śląsku Cieszyńskim doprowadził do brzemiennego w skutki konfliktu między obu państwami oraz ludnością polską i czeską na Śląsku Cieszyńskim w okresie międzywojennym. Nie można pominąć decyzji mocarstw zachodnich z 1920 r., które przyznały Czechosłowacji większą, bogatszą i strategicznie ważniejszą część dawnego Księstwa Cieszyńskiego, w tym Zaolzie zamieszkaną w większości przez Polaków. Polska z tym faktem się nie pogodziła i w 1934 r. wszczęła antyczeską kampanię propagandową oraz przystąpiła do tworzenia zakonspirowanych grup do działań sabotażowo-dywersyjnych i propagandowych na Zaolziu. We IX 1938 r. kierownictwo wojskowe uwagę skoncentrowało na przygotowaniu powstania na Zaolziu i włączenia tego obszaru w skład państwa polskiego. Kierował nim sztab dowódcy w składzie: ppłk dypl. Ludwik Zych „Duch” – dowódca akcji, mjr Ankerstein „Malski” – zastępca dowódcy akcji i szef Oddziałów Bojowych, mjr dypl. Wawrzekiewicz „Walczak” – szef sztabu. 24 IX 1938 r. rozpoczęto działania dywersyjne, które miały charakter bardziej akcji demonstracyjnej, wskazującej na dążenie mieszkającej tu ludności polskiej do powrotu do Macierzy.

Starczewski. Stosunki sąsiedzkie Polski i Czechosłowacji w okresie międzywojennym. Zajęcie Zaolzia przez Polskę w X 1938 r. [w:] Przegląd Dziennikarski, 18 X 2020 r.

[2] Siły polskie nie powstrzymały rozpoczętej w maju 1920 r. ofensywy Armii Czerwonej w kierunku Warszawy, co groziło katastrofą militarną, czyli utratą niepodległości. Powstały 23 czerwca rząd Władysława Grabskiego podjął decyzję o zmobilizowaniu wszystkich zasobów państwa celem jego ratowania. Z kolei Sejm 1 lipca 1920 r. powołał Radę Obrony Państwa, której przewodniczył Naczelnik Państwa marszałek J. Piłsudski. W tym samym dniu Sejm na wniosek premiera podjął decyzję o utworzeniu Armii Ochotniczej. Natomiast 3 lipca 1920 Rada wydała odezwę do narodu pt. „Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie!” w której wzywano wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie wstępować do wojska. Podkreślano w niej, że za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów przelać krew i oddać życie. W akcji mobilizującej społeczeństwo uczestniczyły wszystkie ugrupowania polityczne, z wyjątkiem komunistów. Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej został gen. broni Józef Haller.

Do Armii Ochotniczej mogły wstępować osoby w wieku od 17 do 42 lat, w przypadku oficerów do 50 lat. Osoby niepełnoletnie musiały posiadać pisemną zgodę rodziców. Jednocześnie utworzono Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa, zaś w terenie Obywatelskie Komitety Obrony Państwa. Komitety te mobilizowały Polaków do wstępowania ochotniczego do armii, prowadziły zbiórkę na rzecz tej armii i opiekowały się rodzinami ochotników. W wyniku szerokiego zasięgu ich oddziaływania w szeregi armii wstąpiło blisko 106 tys. ochotników do 30 IX 1920 r. Z ochotników utworzono pułki, z tym iż część z nich użyto w walkach [m.in. ochotniczy Obrony Warszawy, 201, 202, 204, 205, 207], a pozostałe przeznaczone zostały do uzupełnienia oddziałów liniowych, np.: 203, 206, 208, 214. Po pokonaniu Rosji Sowieckiej pułki ochotnicze zostały rozformowane w listopadzie 1920 r. Lech Wyszczelski. Operacja Warszawska Sierpień 1920, Warszawa 2005, s. 153–154.

[3]. W książce ppor. rez. J. Łamacz pisze, że spotkanie to miało miejsce 1 października 1939 r. Podczas spotkania autora z ppor. J. Łamaczem omówiliśmy m.in. warunki atmosferyczne i przyjęliśmy, że ppor. rez. F. Kwaśnicki przyjechał do Cieszyna w listopadzie 1939 r. Józef Łamacz. Wielki Nieznajomy. Warszawa 1997, s. 22-23.

[4] Anklageschrift. 1. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas [...]. Berlin 20.11.1941 r. [odbitka ksero w zbiorach autorów].

[5] J. Rajchman. Jak zakwitną ziemniaki wróć wartko Poloki. Warszawa 1993 r. (maszynopis w zb. autorów).

[6]. J. Łamacz, Wielki... op.cit. s. 23.

[7]. Dokument niemiecki bez 1 strony dot. Związku Odwetu na Śląsku, udostępniony przez kpt. dr. Juliusza Niekrasza.

[8]. J. Łamacz, Wielki... op.cit. s. 26.

[9] Dr Steimer. An den Strafsenat des Oberlandesgerichts Kattowitz. Anklageschrift. Den Buroangestellten Johann Matuszek. Kattowitz 13 III 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/552 ( brak nr stron ); Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Kraftwagenfuhrer Johann Bajtek. Beuthen O/S 14 XII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/220 ( brak nr stron ); Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den fruheren polnischen Finanzbeamten Josef Bugdol. Beuthen O/S 30 XI 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/218: Relacje pisemne i ustne udzielone autorom m.in. przez: gen. bryg. dr Z. Waltera Jankego, por. J. Łamacza, por. mgr. J. Rajchmana, ppor. M. Stachowiaka, mgr. inż. O. Guziura, J. Burka.

[10] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur Franz Kwasnicki ... op. cit, s. 6-7..

[11] Warto zwrócić uwagę, że w listopadzie 1940 r. z polecenia przełożonych odbyło się kolejne spotkanie Kwaśnickiego i Junga z przywódcami organizacji czeskiej reprezentowanej przez trzech przedstawicieli we Frydku. Kolejny raz dyskutowano nad współpracą obu organizacji, przerzutem Czechów przez GG do Rosji, dostarczeniem broni dla ZWZ na Śląsku. W grudniu 1940 r. strona czeska poinformowała Kwaśnickiego, że broń zostanie dostarczona w styczniu przyszłego roku. Od Miczoka dowiedział się Jung, że Czesi przed opuszczeniem Zaolzia w październiku 1938 r. pozostawili zakonspirowany magazyn broni w kotłowni szkoły w Hnojniku. Tę informację przekazał Jung dla



Kwaśnickiego. Broń chyba odszukano i przeniesiono do wykonanego magazynu koło Kocubowa. W akcie oskarżenia Kynast i Benesz Niemcy stwierdzają, że ta ostatnia nie posiada bliższych informacji o ilości przekazanej broni przez Czechów. Dalsze współdziałanie obu organizacji przerwało rozbiście Inspektoratu Cieszyńskiego ZWZ i Związku Odwetu Okręgu Śląskiego ZWZ ( I – III 1941 r.). Aresztowany został też Kwaśnicki. W rękach gestapo znalazł się Miczok, który chyba załamał się w śledztwie, ponieważ został ich agentem.

Podpis nieczyt. Anklegeschrift. Den Bauern Karl Franz Junga (...). Kattowitz 25 II 1942, AAN, mf. 25006, kl. bez nr; Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen die Angestellte Bronislawa Benesz (...) die Hausangestellte Helena Kynast. Beuthen O/S 21 VII 1942. AGKBZpNP, zespół – Reichsjustizministerium, sygn. 395/200, k. 14-15..

[12] Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen die Angestellte Bronislawa Benesz (...) die Hausangestellte Helena Kynast. Beuthen O/S 21 VII 1942. AGKBZpNP, zespół – Reichsjustizministerium, sygn. 395/200, s. 14-15.

[13] „Rakoń. Wytyczne działań sabotażowo-dywersyjnych. Załącznik do M.L. z 19 III 1940 r. [w:] Armia Krakowa w dokumentach 1939-1941, t. I. Londyn 1970, s. 170-173

[14] . Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur Franz Kwasnicki ... op. cit, s. 1-44

[15] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur F. Kwasnicki...op. cit, s. 37-39.

[16]. Podczas przesłuchania Urbańczyk przyznał się do podłożenia bomby [ w dokumencie starszy asystent kryminalny Eberle pisze „maszyna piekielna”] w pociągu pospiesznym w Berlinie. Miał być też wykonawcą zamachu na dworcu Anhalter Bahnhof . Eberle pisze jeszcze o dokonaniu większej liczby sabotaży, lecz ich nie wymienia.

[17]. Inż. J. Komorek pracował w gazowni wrocławskiej a nie, jak pisze prof. M. Heller w zakładach budowy motorów Junkersa.

Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur F. Kwasnicki ...op.cit, s. 25 i n.; Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m.in. przez gen. bryg. dr Z. Waltera-Jankego; płk. A. Siemiginowskiego, por. mgr J. Rajchmana, ppor. M. Stachowiaka, mgr. inż, O. Guziura oraz dokumenty przesłane autorowi przez żonę mjr. Jana Bartoneza; M. Heller. Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939-1945. Opole 1982, k.45

[18] . Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur F. Kwasnicki ...op.cit, k. 23-28; Podpis nieczyt. Morgenmeldung. Kattowitz 27 XI 1940. WAP Katowice, sygn. RK 4157 a; Dokument niemiecki dot. opisu wydarzeń w zakładach ...op. cit, k.3; Kalina. Meldunek 8 z 29 XI 1941 r. WIH, zespół-meldunki 1941-1942, t, II, k.206-207; K. Golasowski, J. Burek. Tragedia w Cieszynie „Pod Wałką” 20 III 1942 r,, k. 4-7 [maszyn. w zb. autorów od J. Burka].

[19]. Część bydła umieszczono w Zakładzie Leczniczym w Cieszynie –Wschód, gdzie poddane zostało badaniom. Początkowo nie stwierdzono pryszczycy. Dopiero 3 I 1941 r. wybuchła zaraza u bydła oddanego przez Schimmecka z Cieszyna.

Dokument niemiecki udostępniony przez gen. bryg. dr Z Waltera-Jankego dot., sabotaży ZO opracowany przez starszego asystenta kryminalnego Eberlega.

[20]. Podpis nieczyt. An den Beauftragten des Herrn Reichsjustizministers z. Hd des Herrn Staatssekretärs Prof. dr Schlegerberger in Berlin. Breslau 1 III 1941. AAN, mf. 2313-3, kl. bez nr.

[21]. Gestapo zabezpieczyło 5 aparatów radiowych [m.in. u: Leona Farnika marki Philips]. Władysława Rzymana z Górnej Sucheji marki Philips i Presto]. Ten ostatni wybudował w studni na głębokości 18 m kryjówkę [pomieszczenie] o wymiarach 2,5 x 2 x 1,5 m w której przechowywano materiały sabotażowe. Do tego pomieszczenia liną wyciągową je transportowano z członkami ZO. Gestapo znalazło tam i w zabudowaniach m.in.: bomby termitowe , strzelbę –flobert z 35 nabojami, części do pistoletu, nóże podróżne, powielacz, świece do zapalania cystern, zapalniki do bomb termitowych, ampułki z kwasem siarkowy, pistolet bebenkowy

U Emila Dudy w Darkowie zabezpieczyło gestapo m.in. 3 kg materiału wybuchowego, granaty ręczne z zapalnikami zapakowanymi w metalową puszkę, zapalniki wybuchowe, lont, przewody do podłączenia zapalników, części radiowe. Część tych materiałów przechowywał w lesie w wykopanej kryjówce o wymiarach 60x60x70 cm. Z kolei u por. Tadeusza Kroka w Wadowicach gestapo wykryło m.in.: 20 zapalników-rurki szklane z czarnym płynem, 20 świec do podpalania cystern, 20 ampułek z trucizną-siarczanem, 6 ampułek z trucizną, 9 buteleczek po 20 g z zarazkami nosaczyny, 1 bombę termitową. Natomiast u Kwaśnickiego zabezpieczono m.in.2 termosy o pojemności 0,75 litra do transportu bakterii, 2 butelki w tym jedna z czarnym płynem a druga z kwasem siarkowym, strzykawkę i 2 igły do szczepienia. U Ferdynanda Donocika z Cieszyna znaleziono powielacz zakopany pod podłogą szopy na drzewo.

Dokument niemiecki udostępniony przez gen. bryg. dr Z Waltera-Jankego dot. sabotaży ZO opracowany przez starszego asystenta kryminalnego Eberlega.

[22] Kwaśnicki zeznał, że do Krakowa jeździł też po odbiór pieniędzy, np. „... w VIII 1940 r. otrzymał 900-1000 marek. Jedną niewielką część z tych pieniędzy przeznaczył na swoje utrzymanie, ponieważ wyczerpał już własne. Pod koniec 1940 r. otrzymał jednorazowo sumę 10 000 marek...” . Stwierdził podczas dochodzenia, że pod „... swoją opieką miał biednych członków organizacji i rodziny aresztowanych i innych „zaufanych” Polaków, którym wypłacał pieniądze. Osobną akcją wsparcia w wysokości 1 500 marek przeprowadził na Boże Narodzenie w 1940 r...”.



Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur Franz Kwasnicki ... op. cit. s. 9; J. Łamacz. Wielki...op.cit. s. 174.

[23] Podpis nieczyt. An den Herrn Oberpräsidenten der Provinz Oberschlesien in Kattowitz. Kattowitz 19 XII 1942. CAW, sygn. 1411c, s. 61; Z. Walter-Janke. W Armii Krajowej na Śląsku. Katowice 1986, s. 38-46, J. Niekrasz. Z dziejów AK na Śląsku. wyd. II, Katowice 1993, k. 70 i n.; J. Chlebowczyk. Franciszek Kwaśnicki (w:) Polski Słownik Biograficzny, t. XVI. Wrocław 1971, k. 338; O. Toboła. Lutyńskie tango i inne historie wojenne z Zaolzia. Czeski Cieszyn 2023, s.75; M. Starczewski. Wielkopole w konspiracji na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (w:) Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945. Pr. zb. pod red. M. Woźniaka. Poznań 1998, k. 612.

[24] To ppor. rez. mgr Józef Korol na początku listopada 1939 r. – jak stwierdza katowickie gestapo – wysłał: „ ...do Francji byłych polskich studentów Henryka Ficka i Tadeusza Tomosza z misją nawiązania tam łączności z polskim rządem emigracyjnym i zorientowania go, że na Górnym Śląsku organizacja, której przywódcą jest on Korol, przygotowuje powstanie zbrojne. Fick i Tomosz dotarli faktycznie do Francji, gdzie odbyli rozmowy z członkami polskiego rządu emigracyjnego. Otrzymali od nich pisemne instrukcje w sprawie kontynuacji walki przeciwko Niemcom i kwotę kilkuset tysięcy marek w złotych i dolarach...”. Należy podkreślić, że to ppor. rez. Korol wystąpił z propozycją utworzenia w kraju przedstawicielstwa rządu polskiego na emigracji. Brak dokumentów nie pozwala na stwierdzenie, czy powołanie przez gen. dyw. Władysława Eugeniusza Sikorskiego Delegatury Rządu na Kraj w 1940 r. było wynikiem inicjatywy śląskiej. Można domniemywać, że mogła odegrać rolę inspirującą i zwrócić uwagę przedstawicielom rządu na konieczność wyłonienia przedstawicielstwa w kraju, które w jego imieniu koordynowałoby wysiłek polityczny i zbrojny narodu polskiego.

**Autorzy: Monika Kaźmierczyk, płk w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski.**